

Analizując scharakteryzowany tu nurt publicystyczny dotyczący problemu mniejszości niemieckiej w Polsce, a przede wszystkim na Pomorzu, należy czytać to ze świadomością, że eksponowanie tej tematyki na łamach „Słowa Pomorskiego” było wprost proporcjonalne do samej rzeczywistości politycznej w tym względzie. Przy wszystkich obciążeniach, wynikających z założeń ideologicznych i uwarunkowań klasowych, sposób i częstotliwość podejmowania przez „Słowo Pomorskie” tematyki niemieckiej wysuwała je na czoło pism pomorskich, na których łamach generalnie problematyka niemiecka zajmowała miejsce pierwszoplanowe.

WIKTOR PEPLIŃSKI (Gdańsk)

EWOLUCJA POLITYCZNA ZIEMIAŃSTWA WIELKOPOLSKO- -POMORSKIEGO W LATACH 1923 - 1926

Charakterystyczną cechą rolnictwa zachodnich dzielnic międzywojennej Polski był wysoki stopień koncentracji ziemi. Majątki powyżej 100 ha obejmowały w województwie poznańskim i pomorskim 52% powierzchni gospodarstw¹. W grupie tej licznie reprezentowane były majątki powyżej 1000 ha; w województwie poznańskim było ich 256, w pomorskim — 63². Parcelacja tylko w niewielkim stopniu uszczupliła stan posiadania wielkich przedstawicieli ziemskich.

Znaczny potencjał gospodarczy, skupiony w rękach ziemiaństwa poznańskiego i pomorskiego, przesądzał o ważkiej roli, jaką warstwa ta odgrywała w życiu gospodarczym obu dzielnic. Znajdowała ona swój wyraz m.in. we wprowadzeniu przedstawicieli ziemiaństwa na różne szczeble administracji terenowej.

Poglądy polityczne, z jakimi ziemiaństwo województw zachodnich weszło w okres odbudowy państwa polskiego, zostały ukształtowane w czasie zaborów. Czynnikiem wywierającym decydujący wpływ na życie gospodarczo-społeczne i polityczne ziem polskich zaboru pruskiego była polityka germanizacyjna. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch I wojny światowej nastąpiło nasilenie poczynań germanizacyjnych, a zarazem zwiększenie stopnia zagrożenia polskości. Defensywny charakter ukształtowanego na tych ziemiach polskiego solidaryzmu narodowego stanowił niewątpliwie czynnik hamujący

¹ M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*. Warszawa 1960, s. 259.

² *Statystyka Polski, Wielkie własności ziemskie*. T. 5, Warszawa 1925, tabela 11.

rozwój partii i związków politycznych wśród ludności polskiej. Należy podkreślić, że w tym trudnym dla wszystkiego, co polskie, okresie ziemiaństwo polskie wykazało znaczną aktywność gospodarczo-społeczną współpracując na tej płaszczyźnie z chłopstwem. Zagrożone w swym bycie, ziemiaństwo broniło uparcie i wytrwale swoich posiadłości, które stanowiły wówczas — w odczuciu społecznym — nie tylko prywatną własność, lecz i ostoję życia narodowego. Gospodarowanie na własnym majątku nie było celem samym w sobie, jak w innych dzielnicach, gdzie liczył się sam fakt posiadania ziemi, lecz główna uwaga zwrócona była na rentowność gospodarki. Z tego względu większość majątków polskich na ziemiach byłego zaboru pruskiego opierała gospodarkę na zasadach kapitalistycznych. Stąd też stosunki gospodarczo-społeczne i polityczne w Wielkopolsce i na Pomorzu jeszcze kilka lat po odzyskaniu niepodległości różniły się znacznie od sytuacji w innych częściach kraju. Ukształtowane w czasie zaborów odrębności dzielnicowe sprawiły, że na terenach wielkopolsko-pomorskich najsilniej zaznaczyły się tendencje odśrodkowe podtrzymywane przez Związek Ludowo-Narodowy (ZLN).

Do czasu wybuchu I wojny światowej w Wielkopolsce i na Pomorzu nie było stronnictw konserwatywnych. Istniały natomiast zorganizowane grupy ziemiaństwa, jak Centrum Obywatelskie i Kasyno Obywatelskie w Poznaniu. W 1918 r. zostało utworzone Stronnictwo Pracy Narodowej, w 1920 r. rozpoczęło działalność Stronnictwo Chrześcijańsko-Rolnicze, które w 1922 r. zmieniło nazwę na Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze. W styczniu 1923 r. do tego ostatniego przyłączyło się Stronnictwo Realnej Pracy Narodowej, działające głównie na terenie byłego zaboru rosyjskiego³. Fakt ten otwierał nowe perspektywy i stwarzał sprzyjające warunki do rozwoju Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego, w którego sferze wpływów znalazły się teraz — oprócz Wielkopolski i Pomorza — również ziemie byłego Królestwa Polskiego. Doświadczeni działacze przyłączonego ugrupowania wzmocnili kierowniczy aktyw Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego.

W pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości pozycja polityczna ziemiaństwa — wobec radykalizacji mas pracujących — była bardzo trudna. Brak sprecyzowanego programu działania politycznego, jak również dezorientacja ziemiaństwa co do wielkości ustępstw, na jakie będzie musiało pójść wobec żądań mas pracujących, uniemożliwiały tej warstwie odegranie samodzielnej roli politycznej. W tej sytuacji ziemiaństwo skupiło się wokół już działających prawicowych stronnictw politycznych, takich jak Związek Ludowo-Narodowy i Chrześcijańska Demokracja. Określony jako ogólnonarodowy program ZLN bardziej odpowiadał poglądom społeczno-politycznym ziemiaństwa, które spodziewało się znaleźć w nim możliwość działania i realizacji swoich interesów. Właściciele ziemscy skupili się głównie w szeregach ZLN lub z nim sympatyzowali. Niemniej fakt przynależności ziemian do różnych stronnictw jeszcze bardziej osłabiał ich pozycję jako siły politycznej.

³ W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926 - 1935*. Ossolineum 177, s. 7.

Współdziałanie ziemiaństwa z endecją uległo znacznemu rozluźnieniu po podpisaniu przez ZLN tzw. paktu lanckorońskiego w 1923 r., precyzującego główne zasady projektowanej reformy rolnej. Naruszenie interesów warstwy ziemiańskiej spowodowało zmianę jej postawy wobec ZLN, a równocześnie wpłynęło na ożywienie działalności społeczno-politycznej konserwatystów. W sferach ziemiaństwa podpisanie paktu lanckorońskiego przez ZLN zostało uznane za zdradę interesów i potępione nawet przez działaczy dotąd dość ściśle związanych z endecją. Ziemiaństwo uważało, że endecja nie miała prawa — bez porozumienia się z nimi — akceptować warunków projektowanej reformy rolnej. Wyrażano również pogląd, że sojusz endecji z Polskim Stronnictwem Ludowym Piast wyklucza możliwość współpracy ziemiaństwa z ZLN. Na łamach „Dziennika Poznańskiego”, organu prasowego konserwatystów poznańsko-pomorskich, nazwano pakt lanckoroński „wstrząśnięciem zasad praworządności państwa”⁴. Znacznie dobitniej ocenił tę kwestię Wacław Niemojewski w artykule pt. *Refleksje*, w którym pisał:

„Narodowa Demokracja chciała mieć w nas i dojną i pracowitą krowę i kozła ofiarnego równocześnie, a na to się zgodzić — trzeba być w dodatku baranem. [...] Ja przynajmniej protestuję”⁵.

W obronie prawa własności i utrzymania istniejącego stanu wystąpił również Tadeusz Szułdrzyński, senator z ramienia Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego, jeden z czołowych działaczy ziemiaństwa poznańsko-pomorskiego, który poddał ostrej krytyce zasady paktu lanckorońskiego⁶. Na znak protestu przeciwko podpisaniu tego aktu wystąpił z Klubu Senackiego prezes Związku Ziemian, Jan Stecki⁷. Przedstawiciele ziemiaństwa publicznie stwierdzali, że ZLN poświęcił sprawy gospodarcze dla doraźnych korzyści partyjnych.

Już w 1924 r. obserwujemy w kołach ziemian poznańsko-pomorskich tendencje do coraz większej konsolidacji oraz do wyodrębnienia się ziemian z innych stronnictw politycznych, połączone z dążeniem do powołania samodzielnego stronnictwa politycznego. Miało ono stworzyć i realizować program działania odpowiadający w pełni interesom obszarnictwa. W ponawianych atakach na Związek Ludowo-Narodowy podkreślano, że stronnictwo to nie jest zdolne do reprezentowania i realizowania interesów ziemiaństwa ze względu na ogromną mozaikę warstw, z których rekrutują się jego członkowie i sympatycy. Złożona struktura społeczna ZLN powodowała komplikacje w jego działalności politycznej. Kryzys zaufania ziemiaństwa do ZLN tłumaczono również brakiem jasności obranej przez Związek drogi i posługiwaniem się w działalności kom-

⁴ H. Jabłoński, *Konserwatyści przed przewrotem majowym*, 1926. „Przegląd Historyczny” nr 4/1966, s. 622.

⁵ W. Niemojewski, *Refleksje*. „Dziennik Poznański” nr 200, 1923, s. 1.

⁶ W. Stankiewicz, *Pakt lanckoroński*. „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego” nr 1/1959, s. 198.

⁷ W. Stankiewicz, *Ruch ludowy w Polsce w latach 1918 - 1923*. W: *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce (1914 - 1923)*. Warszawa 1960, s. 470.

promisami wypływającymi z egoizmu partyjnego. Oceniając programowe wystąpienie Romana Dmowskiego jeden z przywódców ziemiaństwa poznańsko-pomorskiego, poseł na Sejm, Leon Żółtowski, słusznie stwierdził, że sama idea nacjonalizmu nie może stanowić wystarczającej podstawy współdziałania obywateli ze Związkiem Ludowo-Narodowym⁸.

Sytuacja ZLN była wysoce kłopotliwa. Nie chciał on bowiem utracić wpływów na ziemiaństwo, gdyż stanowiło ono poważne jego oparcie i bazę działania. Stąd też ZLN na negatywne stanowisko zajęte przez ziemian zareagował bardzo wstrzeźliwie. Ograniczył się jedynie do ostrzeżenia ziemian przed ujemnymi dla nich następstwami takiego postępowania oraz apelowania do aktywnego włączenia się w życie gospodarczo-społeczne i polityczne. Związek Ludowo-Narodowy stawiał ziemiaństwu zarzut braku aktywności oraz izolowania się wynikającego z poczucia wyższości społecznej. Publicysta endecki krytycznie omawiając postępowanie ziemiaństwa stwierdzał:

„Tym samym ziemianie chcą pozbawić się wpływów na stronnictwo, od którego postępowania w przyszłości *de facto* los ich zależy. [...] Uraz do ZLN pcha ziemian ku własnowolnej izolacji”⁹.

Wśród argumentów stosowanych przez endecję znalazły się i takie, jakich użył redaktor Hłasko w artykule zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej”. Pisał on:

„że w tendencji ziemiaństwa stworzenia odrębnego stronnictwa politycznego odnaleźć można echa socjalistycznej doktryny, według której interesy klasowe kształtują myśli i czyny ludzi”¹⁰.

Rdzeniem programu proponowanego przez działaczy ziemiańskich miała być szeroko pojęta myśl gospodarcza, która miała mu nadać charakter ogólnonarodowy. Publicysta ziemiański, Jan Lutosławski, w jednym ze swych wystąpień stwierdził:

„Nasze postulaty gospodarcze winny stać się osią naszego programu politycznego na najbliższą dobę, powinny wejść doń w sposób organiczny, moment gospodarczy powinien przenikać każdy niemal ogólny postulat polityczny”¹¹.

Tego typu program winien, zdaniem działaczy ziemiaństwa, skupić w szeregach nowego stronnictwa członków z różnych warstw społecznych. Było to nierealne założenie, gdyż interesy ziemiaństwa nie mogły pokrywać się z aspiracjami szerszych warstw społecznych.

Słabość wewnętrzna państwa polskiego sprzyjała nasileniu się w latach 1923 - 1926 różnego rodzaju tendencji antyparlamentarnych. Ziemianie widzieli drogę wyjścia z istniejącej sytuacji w ograniczeniu prawa wyborczego. Na łamach ich organów prasowych pojawiały się często artykuły postulujące wpro-

⁸ L. Żółtowski, *O jasne określenie*. „Dziennik Poznański” nr 249, 1925, s. 1.

⁹ *Sprawa stronnictwa ziemiańskiego*. „Kurier Poznański” nr 214, 1925, s. 1.

¹⁰ *Kwestia ziemiańska*. „Gazeta Warszawska” nr 96, 1924, s. 1.

¹¹ J. Lutosławski, *Jak ma działać ziemiaństwo w zakresie politycznym*. Warszawa 1925, s. 14.

wadzenie silnej władzy wykonawczej, a także ataki na ordynację wyborczą i pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, które uniemożliwiałoby ziemiaństwu odegranie samodzielnej roli politycznej. Na odbytym we wrześniu 1925 r. w Warszawie zjeździe ziemian Aleksander Myszłowicz w swym referacie wysunął postulat wzmocnienia władzy państwowej i umocnienia prawa własności. Stwierdził również, iż istnieje potrzeba utworzenia samodzielnej partii politycznej, która by skupiała nie tylko ziemian, lecz konserwatystów z różnych środowisk¹². W sprawie reformy rolnej, najżywiej interesującej wszystkich ziemian, wysunięto postulat oparcia parcelacji na zasadach dobrowolności.

W dniu 28 grudnia 1925 r., po długich debatach sejmowych, została uchwalona ustawa o reformie rolnej. Opierała się ona w zasadzie na koncepcji zawartej w pakcie lanckorońskim. W myśl ustawy, podstawą reformy rolnej była dobrowolna parcelacja; rocznie miała ona obejmować 200 tys. ha. Jeżeli taki obszar nie zostałby zgłoszony do parcelacji, rząd mógł przeprowadzić parcelację na drodze przymusowej¹³. Należy podkreślić, że w Poznańskim i na Pomorzu parcelacja była ograniczona do nielicznych, źle prowadzonych i zaniedbanych gospodarzo folwarków. Wąski w istocie zakres parcelacji w województwach zachodnich wynikał z kapitalistycznego charakteru dobrze zorganizowanych, wysoko intensywnych i rentowanych majątków obszarniczych.

Przewrót majowy Piłsudskiego był tym kulminacyjnym punktem, który wyraźnie odsłonił przełom w orientacji ziemiaństwa wielkopolskiego i pomorskiego. Ziemiaństwo to, wychowane w duchu poszanowania prawa, potępiło początkowo zamach dokonany przez Piłsudskiego jako wystąpienie przeciwko legalnej władzy¹⁴. Ponadto Piłsudski nie cieszył się popularnością wśród pozostającej pod wpływami ZLN ludności Wielkopolski i Pomorza. Szerokie poparcie udzielone Piłsudskiemu przez lewicę budziło też obawy ziemiaństwa, że będzie on reprezentował interesy mas pracujących. Szybko jednak nieprzychylnie nastawienie ziemiaństwa zachodnich województw do osoby Piłsudskiego uległo zmianie. Zrozumiało ono, że nie zamierza on naruszyć prawa własności i przeprowadzać radykalnych reform społecznych. Natomiast wprowadzenie silnej władzy wykonawczej, zapowiadane przez Piłsudskiego, odpowiadało interesom ziemiaństwa, które żywiło obawy, że przedłużająca się walka polityczna i związana z nią aktywizacja mas pracujących może doprowadzić do wrzenia rewolucyjnego. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że ludność województw zachodnich w poważnym stopniu odczuwała zagrożenie ze strony Niemiec i gotowa była poprzeć każdą próbę wewnętrznego wzmocnienia państwa polskiego¹⁵.

Ziemiaństwo wielkopolskie i pomorskie, które już wcześniej dało wyraz swej

¹² A. Myszłowicz, *Polityczne postulaty ziemiaństwa* [referat wygłoszony na Zjeździe Ziemian]. W: *Pamiętnik pierwszego walnego zjazdu zrzeszonego ziemiaństwa*. Warszawa 1925, ss. 95 - 96.

¹³ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski, 1918 - 1939*. Warszawa 1962, s. 97.

¹⁴ *Nasz obowiązek chwili*. „Dziennik Poznański” nr 114, 1926, s. 1.

¹⁵ A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926 r.* „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. VI, z. 1, 1960, s. 178.

niechęci do endecji, po przewrocie majowym szybko przeszło na stronę sanacji. Dnia 28 maja 1926 r., podczas odbytego w Poznaniu zebrania Rady Naczelnej Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego, doszło do burzliwej dyskusji, w której kilku działaczy i publicystów wypowiedziało się pozytywnie o przewrocie¹⁶. W czerwcu 1926 r. „Dziennik Poznański” zaczął pisać o potrzebie uzdrowienia istniejącej w kraju atmosfery słowami, które nie wymagają komentarza:

„Chcemy współdziałać we wszelkiej inicjatywie mającej na celu uzdrowienie atmosfery naszego życia państwowego i piszemy się na taki program, który mając interes państwa całego na oku dążyć będzie rozsądnymi metodami do jego realizacji. Podpiszemy się pod każdym programem władzy wykonawczej państwa jako całości, a nie jako jednego obozu”¹⁷.

Nie tylko zresztą przytoczona wyżej wypowiedź świadczyła o zmianie poglądów publicystów ziemiaństwa. Ogólnie biorąc, w „Dzienniku Poznańskim” nie drukowano już odtąd żadnych artykułów atakujących osobę Józefa Piłsudskiego.

Wysuwane i realizowane w życiu przez obóz piłsudczyków koncepcje oparcia ustroju prawno-politycznego na systemie zdecydowanej przewagi władzy wykonawczej z ograniczeniem organów wybieralnych do roli czynnika opiniotwórczego odpowiadały ziemiaństwu znacznie bardziej niż program głoszony przez ZLN. Piłsudski — dążąc do legalizacji przewrotu — dawał niejednokrotnie dowody, że nie zamierza w swych rządach opierać się na lewicy¹⁸. To również było czynnikiem stymulującym ewolucję polityczną ziemiaństwa i zmianę jego frontu wobec Piłsudskiego.

Konserwatyści poznańscy nawiązali kontakt z rządem zaraz po wyborach prezydenckich. Tadeusz Szułdrzyński w czerwcu 1926 r. wyjechał do Warszawy, gdzie spotkał się z prezydentem Ignacym Mościckim oraz z Józefem Piłsudskim. Obu przywódców państwa zapewnił, że Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze będzie działało na rzecz unormowania sytuacji w Poznańskim¹⁹. W lipcu 1926 r. działacze pomorscy tego stronnictwa — Stanisław Tempski, Leon Ossowski i inni — zadeklarowali swoją przychylność wobec Piłsudskiego. Na stanowisku współpracy z obozem piłsudczyckim stał zjazd ziemian pomorskich, odbyty w listopadzie 1926 r. w Łysomnicach. „Rolnik Polski”, odzwierciedlający poglądy tych kół, rozpoczął ostrą krytykę Związku Ludowo-Narodowego. ZLN z kolei na łamach swej prasy krytykował poparcie, jakie Piłsudskiemu udzieliło ziemiaństwo, stwierdzając, że warstwą tą kieruje wiara we wstrzymanie reformy rolnej²⁰.

Należy podkreślić, że kwestia reformy rolnej była ze zrozumiałych względów osią politycznego działania ziemiaństwa nie tylko w pierwszej połowie lat dwudziestych, lecz w całym okresie międzywojennym. Przewrót majowy do-

¹⁶ W. Władyka, *op. cit.*, s. 28.

¹⁷ „Dziennik Poznański” nr 120, 1926, s. 1.

¹⁸ W. Władyka, *op. cit.*, s. 33.

¹⁹ Tamże, s. 29.

²⁰ R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu, 1920 - 1939*. Gdańsk 1966, s. 65.

prowadził do końca rozpoczęty wcześniej proces odchodzenia ziemiaństwa od Związku Ludowo-Narodowego, co spowodowało znaczne osłabienie tego stronnictwa. Następstwem przewrotu majowego była radykalna zmiana koncepcji politycznych ziemiaństwa poznańsko-pomorskiego, które poparło Piłsudskiego widząc w nim obrońcę swych interesów. Pozytywnym skutkiem tej reorientacji było przyspieszenie procesów integracji ziem byłego zaboru pruskiego z resztą kraju.

MIECZYŚLAW WIDERNIK (Gdańsk)

DZIAŁALNOŚĆ SZYMONA ASKENAZEGO W SPRAWIE GDAŃSKA NA FORUM LIGI NARODÓW W LATACH 1920 - 1923

W systemie wersalskim istotną rolę odgrywała Liga Narodów, organizacja, która miała zapobiegać wojnom w przyszłości i działać w kierunku normalizacji stosunków międzynarodowych. Pakt Ligi był częścią składową Traktatu Wersalskiego i wchodził wraz z nim w życie 10 stycznia 1920 r. Powstanie tej organizacji miało duże znaczenie dla odradzającego się państwa polskiego, którego stosunki z sąsiadami — poza Rumunią i Łotwą — nie układały się pomyślnie, głównie z powodu sporów granicznych.

Jednym z problemów wymagających unormowania był Gdańsk, który decyzją Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych został wolnym miastem. Uprawnienia, jakie przyznano Polsce w tym mieście, miały zapewnić jej swobodny dostęp do morza. Oprócz pewnej zależności od państwa polskiego Gdańsk, na mocy Traktatu Wersalskiego, uzależniony był od Ligi Narodów i jej przedstawiciela w tym mieście — wysokiego komisarza LN. Gdyby nawet pominąć problem Śląska, Litwy, czy też mniejszości niemieckiej w Polsce, to sama kwestia Gdańska nasuwała konieczność utrzymywania stałego kontaktu z tą organizacją i interesowania się jej działalnością.

W okresie tworzenia Ligi Narodów pozycja Polski na arenie międzynarodowej była słaba. Walki o granice państwowe budziły opinie i postawy nieprzychylne Polsce. Ponieważ największe z państw sąsiednich, tj. Rosja Radziecka i Niemcy, pozostawały w izolacji od mocarstw zachodnich i nie należały wówczas do Ligi Narodów stwarzało to pewne pozory ważnej roli Polski na wschodzie i zmniejszało obraz jej słabości.

W Warszawie już wiosną 1920 r. zdawano sobie sprawę ze znaczenia Ligi Narodów i podjętych przez tę organizację akcji. Dlatego uznano za konieczność dążenie do zajęcia w niej jakiegoś znaczącego stanowiska. Polska nie mogła sobie pozwolić na okazywanie jej *désinteressement*, jak to czynili np. Cześć. Spodziewano się, że kontakty z Ligą Narodów przyniosą nie tylko korzyści po-